

**GLOBAL FEMINISMS
COMPARATIVE CASE STUDIES OF
WOMEN'S ACTIVISM AND SCHOLARSHIP**

SITE: POLAND

**Transcript of Bożena Umińska
Interviewer: Sławomira Walczewska**

**Location: Kraków
Date: July 2004
Polish Language Original**



eFKa

**Women's Foundation
Skrytka Pocztaowa 12
30-965 Kraków 45, Poland
Tel/Fax: 012/422-6973
E-mail: efka@efka.org.pl
Website: www.efka.org.pl**

Acknowledgments

Global Feminisms: Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan (UM) in Ann Arbor, Michigan. The project was co-directed by Abigail Stewart, Jayati Lal and Kristin McGuire.

The China site was housed at the China Women's University in Beijing, China and directed by Wang Jinling and Zhang Jian, in collaboration with UM faculty member Wang Zheng.

The India site was housed at the Sound and Picture Archives for Research on Women (SPARROW) in Mumbai, India and directed by C.S. Lakshmi, in collaboration with UM faculty members Jayati Lal and Abigail Stewart.

The Poland site was housed at Fundacja Kobiet eFKa (Women's Foundation eFKa), Krakow, Poland and directed by Slawka Walczewska, in collaboration with UM faculty member Magdalena Zaborowska.

The U.S. site was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan in Ann Arbor, Michigan and directed by UM faculty member Elizabeth Cole.

Graduate student interns on the project included Nicola Curtin, Kim Dorazio, Jana Haritatos, Helen Ho, Julianna Lee, Sumiao Li, Zakiya Luna, Leslie Marsh, Sridevi Nair, Justyna Pas, Rosa Peralta, Desdmona Rios, and Ying Zhang.

Undergraduate student interns on the project included Alexandra Gross, Julia MacMillan, Libby Pozolo, Shana Schoem and Megan Williamson.

Translations into English, Polish and Chinese were provided by Kim Dorazio, Cheng Jizhong, Kasia Kietlinska, Justyna Pas, Alena Zemanek, and Ying Zhang.

Technical assistance was provided by R. Thomas Bray, Dustin Edwards, and Keith Rainwater.

Graphic design was provided by Elisabeth Paymal.

The project was initially supported by a University of Michigan Rackham Interdisciplinary Collaboration Research Grant. Additional support was provided by the College of Literature, Science and the Arts, International Institute, Institute for Research on Women and Gender, Women's Studies, Humanities Institute, the Center for South Asian Studies, the Herman Family Fund, the Center for African and Afro-American Studies and the Office of the Provost at the University of Michigan.

For more information, visit our website at <http://www.umich.edu/~glblfem/>

© Regents of the University of Michigan, 2006

Bożena Umińska urodziła się w 1948 roku w Warszawie. Studiowała psychologię, filologię polską i filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 2001 roku uzyskała doktorat. Jest współzałożycielką Polskiego Towarzystwa Feministycznego i tłumaczką Słownika Teorii Feminizmu Maggie Humm. W 2002 roku jej książka *Postać z cieniem: Kobiety żydowskie w literaturze polskiej od końca 19-go wieku do 1939 roku* znalazła się w pierwszej dwudziestce książek nominowanych do Nike, najbardziej prestiżowej nagrody literackiej w Polsce. Umińska publikuje także pod nazwiskiem panińskim: Keff. Ma syna i mieszka w Warszawie.

Sławomira Walczewska założyła Fundację Kobiet eFKa w Krakowie w 1995 roku. W 1999 roku, Walczewska opublikowała *Damy, rycerze i feministki: Dyskurs feministyczny w Polsce*, pierwszą polską książkę o emancypacji kobiet z perspektywy historycznej i kulturowej. Jako działaczka i badaczka feministyczna, interesuje się ona międzynarodowymi ruchami kobiecymi i bardzo jest oddana idei zrozumienia rozlicznych różnic na przecięciu nurtów globalnego feminizmu.

BOŻENA UMIŃSKA
Lipiec 2004
Kraków

Sławomira Walczewska: Chciałam cię zapytać o to, jak to się zaczęło z tym feminizmem w twoim życiu, kiedy się pojawiła jakaś refleksja na temat twojego własnego bycia kobietą, na temat relacji pomiędzy mężczyznami a kobietami. Może opowiedz o swoim dzieciństwie, o swojej rodzinie i o tym jak to wyglądało.

Bożena Umińska: No właśnie tak, tak właśnie myślałam. To ja zacznę od nazwiska [śmiech]...zacznę od nazwiska i powiem tak.: ja się nazywam Bożena Umińska powinnam się nazywać Bożena Keff, gdyż oboje moi rodzice są Żydami, oboje przeżyli wojnę¹ w Związku Radzieckim, gdy jeszcze istniał oczywiście, a pochodzili ze Lwowa. Znaczący uciekli po prostu ze Lwowa w głąb Związku Radzieckiego, dzięki temu przeżyli, potem wrócili do Polski, jak wielu polskich Żydów, którzy zostali po wojnie w Polsce. Moja matka ma... ja bym powiedziała, że moja matka jest po prostu takich bardzo lewicowych przekonań i tak jest do dziś, bardzo w sensie nie lewackich ale lewicowych w takim tradycyjnym rozumieniu bo to jest kobieta, która ma dzisiaj leciutko ponad 80 lat a ojciec był po prostu komunistą i walczył w tej armii wojska polskiego, która była, jak by tu powiedzieć, pod dowództwem... przy Armii Czerwonej krótko mówiąc, gen. Berling² i w którymś momencie, już po wojnie, a z jakichś powodów mój ojciec chciał zostać w wojsku. Nie umiem powiedzieć dlaczego, gdyż z tego co mi się wydaje to był wrażliwym człowiekiem, no ale tak jakoś, no nie wiem, być może po takiej ruinie jaką była dla Żydów wojna taka struktura wojskowa, zażyłości... bo to było wojsko, które w latach 50, czyli to było bardzo wielu ludzi, którzy walczyli po prostu razem, w każdym razie zdecydował że chce zostać i wtedy okazało się, że musi zmienić nazwisko żeby nazwisko nie było obco brzmiące, czytaj żydowsko brzmiące, krótko mówiąc i stąd stał się, stał się Umiński. Nie wiem dlaczego tak zdecydował, jak zdecydował, ja urodziłam się po prostu jako Bożena Umińska. I imię, i nazwisko wskazuje na taką pełną chęć moich rodziców – ja bym powiedziała – i asymilacji i pełnego kamuflażu. Dlatego ja bardzo nie chcę jakby wracać formalnie do nazwiska Keff, też przeraża mnie jakby taka... administracyjne zamieszanie, które by się z tym wiązało, ale bardzo chętnie używam go jako właśnie takiego nazwiska literackiego. Nawet chętniej bym została w ogóle przy tym nazwisku, ale zdecydowałam się jakby na używanie go wtedy, kiedy już miałam pewien dorobek i na przykład ... gazety, pisma, w których ja piszę, gdyż publicystką też jestem, nie bardzo są zadowolone z tego, żeby pojawiało się takie nazwisko właśnie jakby mniej znane... także jestem albo Bożeną Keff albo Bożeną Umińską, to się jakoś tak śmiesznie przeplata, ale ta Keff zdecydowanie jest dla mnie taka bardziej jakby osobista. I teraz tak... mój ojciec popełnił samobójstwo w roku 1954, czyli ja byłam dzieckiem i ja go po prostu nie pamiętam, nie pamiętam, nie znam. Popełnił samobójstwo, popełnił samobójstwo.. bo chyba tak się mogę domyślać i z tego co wiem a moja matka nie jest dobrą opowiadaczką cudzych historii, jest dobrą opowiadaczką własnej historii, ale z tego co wiem, no nastąpiło takie jakby pewne, nie pewne - totalne bankructwo wiary i idei i ja czasami myślę trochę o moim ojcu jako o takim innym wariacie Borowskiego, Tadeusza Borowskiego, pisarza. To znaczy tak: mój ojciec prawdopodobnie, który zmieniał nazwisko, nie przywiązując, jak wielu polskich Żydów, komunistów czy ludzi związanych z lewicą, nie przywiązując takiej wielkiej wagi do narodowości czy pochodzenia etnicznego, przywiązując największą wagę do tego

¹ World War II.

² Commander of the 1st Polish Army organized in the Soviet Union in 1942.

uniwersalnego, sprawiedliwego, idealnego porządku społecznego, który miał powstać i kompletnie nie chciał powstawać. I mój ojciec, który był komunistą, był jednocześnie człowiekiem dość tolerancyjnym i na przykład wiem, że była, taka była historia, że no on był organizatorem takich dzisiaj można powiedzieć robót publicznych, to się nazywało Ochotnicze Hufce Pracy, junacy, to było pewną taką strukturą, to było związane oczywiście z odbudową głównie Warszawy, gdyż oboje rodzice wreszcie wylądowali w Warszawie i na przykład przyjmował do pracy ludzi, którzy walczyli w AK³, w Armii Krajowej, gdyż nie uważał, że na przykład, no przeszłość akowska jest jakoś obciążająca i to było bardzo źle widziane⁴, miał z tego powodu duże przykrości, a wreszcie było tak, że no szykował się jakiś proces, taki sfingowany, stalinowski proces, jeszcze właśnie w roku... jeszcze w roku 54 i mój ojciec dostał pisemny rozkaz, żeby był świadkiem oskarżenia. To nie była prośba, w wojsku wydaje się rozkazy. I tego, tego rozkazu, różnych szykan a także bardzo często pojawiającego się wątku antysemitycznego nie wytrzymał, popełnił samobójstwo. Tyle na temat mojego ojca, jakby takiego zaplecza, takiego mojego właśnie jakby zaplecza w sensie skąd. No rodzice są ze Lwowa, taka mniej więcej ich historia. Moja matka po jakimś czasie wyszła powtórnie za mąż za człowieka, który jak powiedziałam był - bo nie żyje, zmarł kilka lat temu - jakby powiedzieć..... on był taką...to był taki człowiek, który był taką... z takiej formacji, której już po prostu nie ma. Żyd z małego miasteczka, z bardzo małego miasteczka, ze Stanisławowa, to jest też koło Lwowa, który w 14 roku życia został komunistą i zamienił jakby to takie tradycyjne wykształcenie religijne, żydowskie, na bardzo głębokie marksistowskie studia, które były bardzo głębokie, gdyż no, kiedy umierał, umierał jako profesor, człowiek z pewną taką karierą naukową. Powiedziałabym też, że poza tym, że był doktrynerem i że miał niezwykle, niezwykle silne przekonania polityczne i społeczne był człowiekiem niesłychanej, dla mnie niesłychanej i imponującej inteligencji, niesłuchanie imponującej inteligencji. Z różnymi nawykami, które są takimi nawykami ludzi, no którzy mają taki XIX wieczny rodowód, aczkolwiek on nie urodził się w XIX wieku tylko gdzieś tam...pewnie koło - ja nie pamiętam – pewnie jakoś tak koło roku 1915, 1910. Wstawał o 5 rano, czytał filozofów, uczył się angielskiego bo, bo nie znał. Wykonywał no właśnie, niesłuchanie taki dobrze zorganizowany - więzienia przedwojenne polskie go zorganizowały, gdzie odsiadywał wyroki za komunizm - niesłuchanie zorganizowany. Wieczorem zawsze oglądał dziennik telewizyjny, był świetnie zorientowany, tak jak można było być zorientowanym w Polsce ludowej⁵ na temat świata i miał niezwykle po prostu pasjonacki stosunek do polityki i spraw społecznych. Czasami on pozostawał ten stosunek i ten punkt widzenia w ramach doktrynalnych a czasami bardzo go przekraczał, czasami bardzo go przekraczał. Ale jego wiedza taka ja bym powiedziała polityczna miała charakter taki zdecydowanie, taki taki rodzaj religijny. Bo w ogóle był to człowiek szalonego temperamentu. I witalności szalonej i szalonego temperamentu intelektualnego. Ja myślę, że, ja myślę, że... o, i to jest taki moment, gdzie ja mogę powiedzieć tak 'tu moja historia się zaczyna'. Eeee, mój ojczym, co się zdarzało wśród, odnotowałam to, wśród znajomych Żydów - ojców żydowskich – ojcowie żydowscy czasami, będąc rozwiedzionymi ojcami wychowywali dzieci. Nie pamiętam wielu Polaków w takiej funkcji. Mój ojczym rozwiódł

³ The **Armia Krajowa** or **AK** (*Home Army*) functioned as the dominant resistance movement in German-occupied Poland. It was active in all areas of the country from September 1939 until its disbanding in January 1945. The Armia Krajowa, one of the largest underground resistance movements during World War II, formed the armed wing of what subsequently became known as the "underground state" (*państwo podziemne*). Its communist counterpart was Armia Ludowa or The People's Army.

⁴ Because the Home Army (AK) did not support the communist regime, its members were often harassed or persecuted after World War II.

⁵ During the time of the People's Republic of Poland or under the communist government (1952-1989). Since all media were censored by the communists, accurate information about national and international affairs was notoriously difficult to obtain.

się ze swoją pierwszą żoną i wychowywał syna z tego małżeństwa, wiem, że syn, syn mieszkał, mieszkał z nami i ja bym powiedziała, że ja bardzo aspirowałam - z całym dystansem do tej ideologii, bo, którą on prezentował, z całym dystansem, z całym sceptycyzmem do tego – jednak bardzo aspirowałam do tego żeby taka jego pewnego rodzaju, jego partnerką intelektualna być i myślę, że miałam ku temu dane, i zdecydowanie przegrywałam z jego synem i myślę, że przegrywałam z dwóch powodów. Jednym powodem było, jakby to powiedzieć, pokrewieństwo, bezpośredniość pokrewieństwa, ale drugim powodem mogła być płęć, ja tego wtedy nie notowałam. I myślę, że ja dostałam w domu taki przekaz, bardzo wyraźny taki przekaz, bardzo ściśle emancypacyjny.... że nie ma żadnego powodu, żeby kobiety nie prowadziły ... życia, nie miały... jakby... równie dowolnie jak mężczyźni, dowolnie w sensie – jakby z własnej woli i nie wybierały dla siebie sposobu życia. Więc to co było jakby niezgodne z tym przekazem było bardzo głęboko ukryte i nie było dla mnie czytelne. Moja matka pracowała, pracowała, bo chciała, bo lubiła, bardzo aktywna, do dziś pracuje, jakkolwiek by to nie brzmiało. Zabawnie. Mając osiemdziesiąt kilka lat ma jakieś tam ... jest archiwistką, pracuje w Żydowskim Instytucie Historycznym.⁶ Całe życie pracowała. Do jakiegoś tam momentu, tak jak w ogóle w Polsce w miastach to była tania siła robocza ze wsi, w związku z tym w domu były jakieś gosposie, które się zajmowały, zajmowały dbaniem o dom, w bardzo takim elementarnym sensie. Nikt nie był zajęty, nikt nie był zajęty w domu tym, na przykład, żeby było nie wiem ładnie urządzone, żeby było zadbane, żeby było jedzenie. To był taki dom skrajnie niemieszczkański ja bym powiedziała i no chyba inaczej być nie mogło, to znaczy oni nie byli z mieszczańskich rodzin, oni byli z takich rodzin, takiej rzemieślniczo ... rzemieślniczo, gdzieś na przecięciu – nie wiem - drobnej jakiejś takiej drobnej wytwórczości i z małych miasteczek. Matka mojej matki do pewnego momentu była nawet osoba dość zamożną, gdyż miała taką bardzo piękną restaurację we Lwowie, ale zbankrutowała i straciła ją, rodzina się... rodzina była potem już dość uboga. Także krótko mówiąc ja bym powiedziała oczywiście, że to był właśnie taki dom, w którym panowały idee, taka właśnie, pewien brak takiej mieszczańskiej dbałości o wygodę życia, co nie znaczy, że ono było jakieś tam trudne, nie, ja bym powiedziała oczywiście, że oni oboje należeli do grupy ludzi w miarę uprzywilejowanych w PRLu, nie żeby jakoś szczególnie, ale w miarę. I tak to, i tak to, i tak to trwało. Dla mnie też to trwało tak do roku 68, 1968⁷, bo przedtem o ile ja się spotykałam na przykład z antysemityzmem, a spotykałam się z antysemityzmem bardzo wcześnie, już się spotykałam na poziomie szkoły podstawowej, nie w szkole bo ja chodziłam do szkoły TPD - Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w których to szkołach nie było religii i raczej albo tam była... albo tam były dzieci właśnie inteligencji laickiej - polskiej i żydowskiej, gdyż jeszcze do 68 roku myślę no... - nie umiem powiedzieć ile - ale na pewno trochę Żydów w Warszawie było. To znaczy były jakby takie, jeszcze były pewne instytucje żydowskie. Ja z resztą ani nie miałam chęci do tych instytucji, ani mój ojczym ani moja matka też nie. Im było to w gruncie rzeczy, w jakiś sposób obojętne. Jakby ta, ta, ta żydowskość, którą mieli, ona raczej wyrażała się właśnie w ideologii - w wypadku ojczyma, w ideach i pewnych przekonaniach w wypadku mojej matki, w przeszłości, w przeszłości wojennej, holocaustowej, gdyż oni oboje potracili rodziny, w

⁶ **Jewish Historical Institute:** an institution located in Warsaw and focused on the study of the history and culture of Polish Jews. It is the largest depository of Jewish-related archival documents, books, journals, and museum objects in Poland.

⁷ **March 1968:** a political crisis initiated by student protests and accompanied by a wave of anti-Semitism, as a result of which around 20 thousand of Polish citizens of Jewish descent left the country. The direct cause of protests was a student demonstration in Warsaw against the censorship intervention and removal of Adam Mickiewicz's play *Dziady* (*Forefathers' Eve*) (January 10, 1968). The demonstration participants were harassed and some were expelled from the university, which caused student mass protests, brutally suppressed by Militia troops. The protesters demanded liberalization of political life. Student protests were put out by the end of March 1968.

znajomościach, wśród znajomych byli także liczni Żydzi, nie tylko, ale także i ja bym powiedziała, że w pewnej uderzającej nieznaności kraju, w którym żyją. Takiej od podszewki. Oni ten kraj jakby tak chętnie oglądali, zwłaszcza on, zwłaszcza ojczym. Od właśnie tej wizji, od tej wizji takiej właśnie ideologicznej, co tu powinno być a nie, co de facto jest. W związku z tym, ja bym powiedziała, że on żył w jakiś sposób w takim kraju, który, znaczy w taki widmowym kraju po prostu. I ja pewnie także, do jakiegoś stopnia także, nie mając na przykład dobrego rozeznania na temat tego jakby... znaczy jakby czym jest ta Polska poza tym kręgiem właśnie takim – nie wiem-, intelektualnym, oficjalnym, bardzo kulturalnym. Polska w PRLu⁸ - tak uważam, znaczy - wersja Polski pod tytułem PRL, czyli Polska Rzeczpospolita Ludowa była krajem na pewnym poziomie bardzo wysyconym kulturą, jakkolwiek ona była różna, ale była krajem bardzo wysyconym kulturą, zwłaszcza pewne okresy. Więc krótko mówiąc... no to jest kolejny etap tego backgroundu, nie miałam oczywiście żadnych takich...pomysłów feministycznych nie mogłam mieć w Polsce, kończąc szkole średnią w latach, pod koniec lat 60 nie mogłam ich nawet mieć. Natomiast zdecydowanie miałam takie poczucie, właśnie takie emancypacyjne, takie silne poczucie emancypacyjne, takiej oczywistości emancypacyjnej. Ja pamiętam, że ja na jakieś takie różne, różne takie mizoginiczne uwagi, które się... zdarzało mi się usłyszeć, nawet nie reagowałam oburzeniem tylko takim zdziwieniem, trochę tak jakby ta osoba, która je wygłasza jakimś takim była dinozaurem, jakimż takim reliktem przeszłości, tutaj jakby wszedł w drogę... no co ja się będę jakoś tam obrażać, czy tam reagować na to. Kiedy to jest jakby no właśnie coś takiego, co w gruncie rzeczy jakby już w tej rzeczywistości nie ma prawa się pojawiać... i o ile na przykład, no bo nie mogło być inaczej w Polsce, świadomość antysemityzmu mówię, dość szybko uzyskałam...

S.W: Przepraszam cię...

B.U. No właśnie, że mój ojczym, głównie on właśnie, że on żył w takiej rzeczywistości zdecydowanie nierozpoznanej, ale jeśli rozpoznanej to tak trochę ... ja myślę, że ja miałam taki podobny trochę do niego, do tego stosunek. Jeżeli na przykład dla niego, jeżeli na przykład on był poinformowany o tym, no bo musiał być poinformowany w jaki sposób, on sam pochodził po prostu z małego miasteczka, wokół były wsie, to co prawda Kresy⁹, wiec tam byli Polacy, Ukraińcy i Żydzi prawie w równych proporcjach, tutaj byli Polacy. Polska po wojnie stała się krajem jednorodnym etnicznie¹⁰ niemal. W każdym razie, ale jeżeli, jeżeli już to on właśnie też miał taki stosunek do tego, że ta właśnie – nie wiem - polska religijność, katolicyzm, antysemityzm, konserwatyzm pewien, że to jest wszystko też właśnie ten ogon dinozaura i właściwie ten ogon dinozaura to już jest taki dobrze odrąbany tak jeszcze na takiej nitce się wlecze, ale to się zgubi. I ta jego wiara, powiedziałabym, była taka wiarą niesłuchanie silną i chyba brała się z braku konfrontacji z rzeczywistością, zdecydowanie była ponad ta rzeczywistością i to chciałam powiedzieć, że ja oczywiście, tak jak mówię, dużo bardziej sceptycznie, z dużo większym dystansem, moja matka też, myśmy ... właśnie bardzo często z ojczymem prowadziły takie dyskusje, że po prostu dochodziło do strasznych kłótni, bo moja matka wysoce była sceptyczna wobec na przykład jego zapewnień, że tu za 15 lat po prostu sprawiedliwość społeczna absolutnie pełna po prostu będzie, co nazywał oczywiście, iż nastanie komunizm. A moja matka miała nieco inne doświadczenia, choćby na przykład z powodu śmierci mojego ojca, to było dla niej śmieszne po prostu, ja myślę, że ona o wiele mocniej stała, nadal stoi nogami na ziemi, ale ja chyba gdzieś tam byłam pomiędzy jej sceptycyzmem, czy w ogóle pewnym sceptycyzmem a takim dość namiętnym stosunkiem

⁸ **The Polish People's Republic (PRL)** official name of communist Poland from 1952 to 1989.

⁹ To the east, Poland bordered The Soviet Union.

¹⁰ Because of the Holocaust and post-World War II population movements and redrawing of national borders.

do idei, bez jednak chęci posiadania ideologii, bo ja chyba jednak bardzo wyraźnie widziałam, że mój ojczym przebywa w kraju urojonym..... że to nie jest, od pewnego momentu na pewno od 68 roku, 1968 roku, kiedy ja znalazłam, akurat ja się wtedy już znalazłam na uniwersytecie na pierwszym roku psychologii, na którą wówczas zdałam i zupełnym przypadkiem i zupełnym po prostu przypadkiem, nie poinformowana, niewciągnięta znalazłam się na tym wiecu studenckim, który pamiętam skończył się takim właśnie biciem, palowaniem i tymi wszystkim rzeczami, tymi wszystkimi rzeczami, o których wiemy jak to się dale potoczyło, czyli po prostu całą wielką kampanią antysemitką, jedyną taką kampanią antysemitką w kraju tak zwanej demokracji ludowej, znalazłam się w tym, przypadkiem, strasznie się wkurzyłam i się po prostu wściekłam i pamiętam taką scenę, kiedy tzw. aktyw robotniczy czyli najprawdopodobniej policja po prostu, znaczy milicja ZOMO¹¹ w cywilnych ubraniach w tych szarych płaszczach stoczyła na to całe zgromadzenie studenckie na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, zaczęto uciekać, ja też uciekałam, wyobraźnia nie miała tam wiele do roboty, można było uciekać, na jakikolwiek bądź wydział. Ja uciekłam na wydział psychologii, który był niedużym pałacykiem z szerokim podestem i jakoś tak się składało, że tam byłam, na tym podeście stałam w pewnym momencie tylko ja i kiedy w drzwiach pojawił się aktyw robotniczy, ja po prostu rycząc, po prostu jak zwierzę jakiś, wzięłam jakieś połamane krzeselko, które tam stało odstawione i rzuciłam krzeselkiem aktyw tym krzeselkiem i to był taki moment, w którym ja wytrzeźwiałam, to znaczy, gdyż aktyw bynajmniej nie wycofał się z powodu krzeselka ale tam tych kilku facetów ruszyło do przodu i ja się bardzo przestraszyłam, gdzieś uciekłam i schowałam się chyba w toalecie dla dziewcząt. Dobrze, że mnie stamtąd nie wyciągnięto. Okno tej toalety wychodziło na tył, czyli na zaplecze tego uniwersytetu tam, gdzie był po prostu ogród. To był marzec, 8 marca, Dzień Kobiet, było trochę śniegu i pamiętam, że ja po prostu stanęłam przy oknie i miałam wrażenie że zwariowałam, że zwariowałam i że nie rozumiem dlaczego... że zwariowałam i że oglądam... patrzę przez okno ale widzę film, a na tym filmie dwóch facetów w szarych płaszczach okłada pałami dziewczynę, która na tym śniegu leży, że po prostu biją jakąś dziewczynę, dwóch facetów pałami policyjnymi bije dziewczynę. To był widok, który mieścił mi się w oczach, ale nie mieścił mi się w mózgu, i - jakby to powiedzieć - w pojemności emocjonalnej. Ale przyjęłam go wreszcie do wiadomości, bo musiałam go przyjąć do wiadomości i chyba z powodu najbardziej może tego widoku, bo tak jak mówię, ja nie byłam wciągnięta w całe to zaplecze ja wiedziałam, że władza ludowa, ona nie bardzo była demokratyczna a ja miałam bardzo demokratyczne przekonania, skąd nie wiem, gdzieś z tej tradycji lewicowej ale nie przez mojego ojczyma, jakieś inne to było źródło, krótko mówiąc, poszłam do domu, gdyż już ogłoszono strajk, wróciłam do domu celem spakowania sobie niezbędnych rzeczy oraz narobienia sobie kanapek i tam rozegrała się taka scena, że moja matka po prostu zaklinała mnie, żebym ja tego nie robiła, przewidywała jak najgorsze konsekwencje - w sensie politycznym miała rację, ale nie chciała, żebym ja się w to gmatwała, natomiast mój ojczym był człowiekiem bezkompromisowej idei, aczkolwiek tu właśnie jego ulubiona władza wystąpiła przeciwko studentom powiedział mojej matce „puść ją, niech ona idzie, bo jak nie pójdzie, to nie będzie mogła sobie patrzeć w twarz”. I ja poszłam. Poszłam, no i następnie, to już nie ma, co, co opowiadać, kolejność rzeczy była taka, jaka była, był strajk studencki, było potem rozgromienie psychologii, na której ja studiowałam, na jakiś czas zamknięto, filozofię zamknięto. Ja zresztą studiowałam psychologię, dlatego, że już przedtem uprzednio była zamknięta filozofia, bo dla mnie było zupełnie oczywiste, że ja mam studiować psychologię, yyy filozofię i że to jest to, co mnie interesuje. I zaczął się bardzo smutny okres, który był takim okresem rewizji, rozczarowania, rozpoznawania tego kraju od jego strony antysemitkiej. Ta strona antysemitcka jest tutaj

¹¹ **ZOMO**: riot police (Motor Troops of the Citizens' Militia) who often used heavy military equipment to violently suppress political protests.

ważna i ja dojadę do tego jak ona się łączy, bo się łączy oczywiście z feminizmem. Nie wyjechałam z Polski, nie dlatego, że nie chciałam, tylko dlatego, że to się wtedy nie mieściło w moich możliwościach psychologicznych, ja myślę, matka była moim jedynym biologicznym rodzicem i ja byłam bardzo długo w takiej relacji strasznie uwikłanej emocjonalnie z matką, w tym niedobrym sensie. I moja matka nie miała takiego pomysłu, żeby wyjechać a mnie nie było stać na to, żeby to zrobić to samemu mając lat 19 myślę, że mając lat 19 czy 20 dysponowałam niezłym intelektem dość dorosłym, natomiast nie dysponowałam w ogóle dorosłością w sensie takim właśnie psychologicznym. Więc nie był to mój wybór jakby do końca - żeby zostać w Polsce - nie był to mój wybór taki po prostu świadomy, który natomiast wielu moich takich znajomych, to znaczy niewielu, bo mam niewielu dzisiaj znajomych Żydów, którzy zostali w Polsce, ale ci, którzy zostali, to mówią, że tu był pewien element właśnie świadomej decyzji, u mnie to było trochę inaczej. Na przykład moją taką najlepszą przyjaciółką i jeszcze tam kogoś, bardzo często było tak, że rodzice po prostu brali tych młodych ludzi, tak trochę za kark, za kark, tak jak pokazuję i po prostu wywozili. Bo na przykład wyjmowali ich z romansów, z przyjaźni, ze środka jakiegoś studenckiego życia i ci młodzi ludzie bynajmniej się nie palili do tego, żeby w ty momencie opuszczać, opuszczać ten kraj, gdzie bardzo intensywnie toczyło się ich życie. A mnie nikt za kark nie wziął, ja zostałam, zostałam i następnie przenieśliam się na polonistykę, przenieśliam się na polonistykę, ponieważ nie sprostalam, nie sprostalam matematyce, statystyce i neurofizjologii, które były bardzo rozbudowane na psychologii, a ja za bardzo jestem humanistyką, nie doszłam do tego momentu, kiedy psychologia w polskim systemie edukacyjnym staje się nauką humanistyczną. Uważam, że powinna być taka możliwość od początku i wylądowałam na polonistyce, która była dla mnie tak łatwa, że aż nudna, ale po prostu też pamiętam taki wstrząs, który polegał na tym, że strasznie się zmienił skład taki społeczny na studiach. Może to była kwestia polonistyki ale myślę, że to była po prostu kwestia wymiecenia, wymiecenia właśnie tej młodzieży pochodzenia żydowskiego z Polski generalnie rzecz biorąc, ja pamiętam ten pierwszy rok psychologii, gdzie ja nie miałam nawet specjalnego rozeznania, kto jest Żydem, kto nie jest Żydem, tam byli i Polacy i Żydzi bardzo dużo było proporcjonalnie w tej takiej elicie dzieci rodziców czy pochodzenia czy po prostu Żydów, czyli krótko mówiąc ówczesnej takiej elity intelektualnej, politycznej, różnej, i tam panowało nieprawdopodobne ożywienie takie intelektualne. Ja myślę, że to ożywienie intelektualne w tym momencie... wcale nie były gorsze tylko pewnie inne były tematy, chociaż nie wszystkie, od takiego ożywienia intelektualnego, które mogło panować na uniwersytetach zachodnich. Natomiast rok 70, gdzie ja już właśnie wylądowałam na tej polonistyce i tam moim zdaniem... i jakby tych dzieci takiej lewicowej inteligencji polskiej i żydowskiej był już jakiś promień, to już było nierozpoznawalne i atmosfera intelektualna była martwa, tam nie działo się nic, polonistyka zresztą ma to do siebie, to jest ogromny wydział o bardzo różnym składzie, są ...jakby to powiedzieć... trzeba dużego trafu, żeby się zeszło kilka osób o naprawdę takim ożywieniu intelektualnym. Te grupy były takie duże i bezładne, to było dla mnie strasznie przygnębiające, ta aura była dla mnie strasznie przygnębiająca. Pierwszy raz wtedy usłyszałam na przykład takie, takie rozmowy, że na przykład, bo na przykład uczyłam się, uczyliśmy się, bo to w kilka osób do jakiegoś egzaminu, chyba to był właśnie modernizm, przerabiał się Reymonta¹² „Ziemię obiecaną” i jedna moja koleżanka powiedziała „no ta tam Żydówica, ta bohaterka, ta Żydówica” i siedziało nas w tym pokoju jakieś 5 czy 6 osób i w ogóle nikt nie zareagował i w ogóle wtedy pierwszy raz zaczęłam...

¹² **Władysław Reymont** (1867-1925): writer and novelist, whose works offer a vast panorama of Polish life in the last quarter of the 19th century. Reymont was awarded the Nobel Prize for Literature in 1924. In The Promised Land, he depicted the growing industrial city of Łódź and the cruel effects of industrialization on textile mill owners. Reymont saw industrialization as a huge beast that swallows human resources, anticipating modern environmental debate.

wtedy zaczęły do mnie dopływać bardzo silnie antysemickie wypowiedzi studentów, i coś z czym się w ogóle na psychologii nie spotkałam. Ale ja bym też powiedziała, że na psychologii było tak, czego ja nie rozpoznałam, wtedy, kiedy tam byłam, że było dostatecznie dużo dzieci i z domów polskich, takich właśnie lewicowych, dzieci władzy, albo dzieci jakby też ludzi kultury, bo nie tylko władzy, albo dzieci ludzi nauki i polskich i żydowskich i to tworzyło bardzo dobrą warstwę izolacyjną, nic się nie przedostawało, żadne tego typu treści się nie przedostawały a tu nagle ta warstwa pękła i to się wylało, i wylało się w sposób dla mnie taki oczywiście niesłychanie przykry. Ja zresztą myślę, że ja w ogóle byłam przez ileś tam czasu w pewnej takiej depresji po 68 roku i po prostu depresji. Ten kraj się zrobił dla mnie szary, wredny, nieprzyjemny i właśnie tak jakby stopniał świeży śnieg i pod spodem, jak to po stopnieniu śniegu, nie tylko ziemia ale liczne gówna po prostu wychodzą. I to był taki, no po tym marcu, taki właśnie... przedwiośnie to było, ale to jest metafora, która oczywiście dotyczy mojego sposobu poznania tego kraju a nie to, że tych gównien, czy tej ziemi tam nie było przedtem. Zawsze tam było tylko ja o tym nie wiedziałam. I, i następnie.. nie jest to może rzecz, do której ja strasznie lubię wracać, ale powiem ... ja bardzo się zakochałam, bardzo się zakochałam w takim facecie, który był wtedy, był, do dziś jest o 6 lat starszy, ale to dawało wtedy, jak się ma lat 20 to jest bardzo duża różnica wieku. Ja zaczynałam studia, on kończył studia. Polak, mój pierwszy mąż, z małego miasteczka, pięknego zresztą pochodził miasteczka, z Kazimierza Dolnego nad Wisłą¹³, małomiasteczkowej rodziny. On sam w sobie był takim produktem takiego, ja bym powiedziała właśnie innego rodzaju emancypacji peerelowskiej, to znaczy właśnie taki był to młody człowiek, z małego miasteczka, który bardzo się odbił od tego małego miasteczka, On skończył psychologię, też, co było kompletnym nieporozumieniem zresztą, mało, w ogóle mało miał samoświadomości ale i mało talentu do tego i zaczął drugie studia, to była reżyseria filmowa w Łodzi, to były studia, na które wtedy było bardzo trudno się dostać, on się dostał... też był takim człowiekiem, no pewnej elity artystycznej, on był dokumentalistą. I ja bym powiedziała, że dzięki temu, że ja, myśmy jeździliśmy rok w rok na wakacje do Kazimierza Dolnego nad Wisłą, tam ja obcowałam z jego rodziną i z jego znajomymi i jakimiś przygodnymi ludźmi i wtedy w gruncie rzeczy ja zaczęłam poznawać polską rzeczywistość, Polską mentalność, bo tak, do dwudziestego któregoś roku życia to ja byłam z jakiegoś tam układu Aldebarana, z jakiejś gwiazdy Wega, nie wiadomo skąd, trochę nie wiadomo skąd, to też jest takie bardzo typowe, ja miałam taką, ja byłam Europejką, ja miałam, nie było w stanie, nie była nigdy w stanie mnie nigdy wzruszyć polska mitologia narodowa, ani Sienkiewicz¹⁴, to znaczy czytałam „Trylogię”, „Krzyżaków” bardzo lubiłam czytać jako dziecko, ale to nie były te wzruszenia, natomiast no ja byłam takim dziecięciem oświeceniowym, które czytało w dużych ilościach, gdyż wydawano wtedy, kiedy ja byłam dzieckiem nastoletnim, wydawano tego mnóstwo, dużo książek, tanich książek, czytałam mnóstwo, filozofów oświeceniowych francuskich, Woltera, i to była taka moja baza, to było to, co mnie kształtowało i ja miałam taki zdecydowanie uniwersalistyczny - europejski jakby punkt widzenia. I absolutnie, to z różnych powodów nie byłam w stanie kupować polskiej mitologii narodowej. Ani żydowskiej, bo to nie było tak, że na przykład jak nie tej, to tamtej. Nie, ja myślę, że ta lewicowość tej rodziny i ten ich pewien dystans do tradycji żydowskiej spowodował to, że ja zrobiłam się odporna i na jedno i na drugie. W pewnym sensie to jest bardzo dobrze, w pewnym sensie trochę... w sumie myślę, że ja to cenię. Ale krotko mówiąc właśnie, dopiero potem ja rozpoznałam polską rzeczywistość i

¹³ **Kazimierz Dolny**: a picturesque historical town on the banks of the Vistula River near Warsaw. It is known for its artist colonies.

¹⁴ **Henryk Sienkiewicz** (1846-1916): novelist, storyteller, and winner of the Nobel Prize for Literature in 1905. Author of texts such as *The Trilogy* and *The Teutonic Knights*, which became entrenched in the Polish literary canon.

ona... nie była, ona była dla mnie bardzo przygnębiająca. Ja ją rozpoznałam jako taką rzeczywistość, w której jest mnóstwo treści antysemitycznych, nieprawdopodobna po prostu ilość treści antysemitycznych. Kazimierz Dolny nad Wisłą przed wojną był miasteczkiem, to nie są dane z rocznika statystycznego, więc ja się mogę mylić, ale tak około 70 procent mieszkańców to byli Żydzi. 60 do 70. Prawie nikt nie ocalał, tylko jacyś pojedynczy ludzie. I wyjechali. I oczywiście ich kamienice i majątki, i różne zostały przejęte przez sąsiadów Polaków i na przykład jak słuchałam gdzieś tam jakichś uwag, ktoś tam mówił, że ... to były lata 70, więc od tego czasu minęło ale to byli ludzie, którzy świetnie pamiętali, że tam ktoś tam w tym Kazimierzu no takie tam teksty puszczał antysemityczne, tak jakby ci Żydzi nie tylko tam byli ale rządili, no oni oczywiście byli Żydokomuną ale ogólnie Żydzi byli takim demonem, który się wciela coraz... w każdą złą władzę się wciela. Albo na przykład pamiętam, bo mnie strasznie uderzyło, był taki starszy pan, który na pewno przeżył wojnę, i to nie jako małe dziecko, powiedział „no to przecież wiadomo, Żyd zawsze spada na 4 łapy, jak kot”. Ja pomyślałam, co on mówi? W tym miasteczku, w którym żaden Żyd nie spadł na cztery łapy jak kot tylko wszyscy spadli po prostu równo w śmierć i do gazu... i strasznie mnie uderzała taka polska świadomość, w której fakty zostały oddzielone tak niesłychanie radykalnie od, rzeczywistość została niesłychanie radykalnie oddzielona od mitu, mit funkcjonował tak jakby... się nic nie stało, gdybym ja temu panu powiedziała „Drogi panie, ale przecież tu nikt nie spadł na 4 łapy, tu nie został ani jeden Żyd”, to on by powiedział: „Tu nie zostali, ale gdzie indziej zostali, to przecież wiadomo, kto rządzi Polską”, prawda, i tu padały zazwyczaj wyliczenia, gdzie wszyscy członkowie tych władz PRL-owskich, Polacy i Żydzi, byli mianowani Żydami. Bo to jakoś tak: władza to Żydzi, zwłaszcza nie lubiana władza to Żydzi. Majątek, to Żydzi, zwłaszcza ten majątek, którego się zazdrości, to Żydzi. Nie było żadnego żydowskiego majątku. I ja się właśnie tam, tej właśnie strony polskiej mentalności, która raz jest silniejsza, raz jest słabsza to zależy, to już po historii z Jedwabnem¹⁵ wiadomo, że są takie miejsca, gdzie ... i są miejsca, gdzie ona jest dużo słabsza lub wręcz nie występuje... nie chcę powiedzieć generalna taka zasada. Ale ja to rozpoznawałam i myślę, że ja to rozpoznawałam też jako dziecko, no oczywiście też tam doznawałam prześladowań antyżydowskich ze strony innych dzieci, przy czym one wiedziały o mnie różne rzeczy, których ja o sobie nie wiedziałam. One wiedziały co tam Żydzi robią, nie wiem, z macą a ja nie wiedziałam, że Żydzi to do macy dodają krwi dzieci chrześcijańskich, a ja nie wiedziałam, nie wiem, maca nie kojarzyła mi się ze świętami, bo to było takie typowe, poza religią i tradycją może. I różnych rzeczy się właśnie dowiadywałam na temat tego właśnie kim ja jestem, ku swojemu zdumieniu i dlatego ja myślę, że jednym z takich absolutnie podstawowych wątków mojego życia jest tożsamość to znaczy prawo człowieka do tego, żeby sam określał swoją tożsamość i przede wszystkim żeby nie miał do czynienia z ludźmi, którzy przychodzą i mówią mu: jesteś taki, jesteś owaki, to w twojej tożsamości jest dobre, to jest niedobre, to jest normalne, to jest nienormalne... to jest norma, to nie jest norma. I po prostu, zdecydowanie dostaje od tego szaleństwa, takiego obłądki. I teraz to już mogę jakby przejść do feminizmu. Bo to jest, to jest to całe zaplecze, to jest to całe zaplecze. Feminizm jako taki to on się zaczął, on się zaczął w taki sposób, powiedziałabym jakby pozornie czysto intelektualny. Były lata 80, wychodziły podziemne gazety, cały naród oczywiście... cały naród oczywiście w haśle, bo bynajmniej nie cały, był mocno zaangażowana w opozycję.¹⁶ I do mnie się zgłosił znajomy, który zapytał, czy właśnie ja bym nie przetłumaczyła jakiegoś kawałka na temat właśnie kobiety, emancypacji,

¹⁵ When Jan T. Gross's book, *Sąsiedzi (Neighbors)*, was published in 2000 in Poland about the murder of Jedwabne's (a small town near the eastern border) Polish Jewish inhabitants by their Polish Catholic neighbors in 1941, a controversy swept the country about the role of non-Jewish Poles in the Holocaust.

¹⁶ Beginning in the late 1970s with the organization of the Solidarity Labor Union, many Poles became involved in underground movements and organizations opposing the communist government.

antyemancypacji. I ja miałam wtedy w rękę pożyczoną, zdobytą od profesor Brach-Czajny, dzisiejszej profesor a wówczas mojej koleżanki Jolki, książkę Kate Millet i rzuciłam się na to zupełnie nieprzytomnie, bo mój angielski był bardzo słaby ale tak jak takie dziecko z językiem do brody wywieszonym przetłumaczyłam taki kawałek, gdzie Kate Millet opowiadała o bolszewickim ustawodawstwie dotyczącym kobiet i dalszych jego losach czyli po prostu redukowaniu, redukowaniu, aż to ustawodawstwo zachwycające, zachwycająco takie rewolucyjne właśnie, ze ślubami, rozwodami jako formalnością, z dostępem do aborcji, do przerywania ciąży, no rzeczywiście, no doszło do tego punktu stalinowskiego, z tym zakazem przerywania ciąży, z tym powrotem do takiego całego właśnie purytańskiego sposobu. Pomyślałam „no to świetna opowieść chyba dla podziemnej gazetki, prawda? No tu Kate Millet po prostu jako ta polska antykomunistka, chyba świetnie się spisała” I dałam ten właśnie elaborat, który nikogo nigdy nie zainteresował, to w ogóle nie był temat, który wszedł jakby w horyzont zainteresowań podziemnej prasy polskiej, która nie była na tym skupiona. Ja się wtedy trochę zaczęłam na tym skupiać i spotkałam taką grupę kobiet, to był rok 86, one chyba były studentkami uniwersytetu wtedy głównie... to była głównie socjologia ale nie tylko. Te młode kobiety niesamowitej po prostu, niesamowitych rozmiarów imprezę w Warszawie urządziły, co nazwały „Kino kobiet” i to był tygodniowy przegląd kina kobiecego całej Europy, w tym bardzo im pomagała, bardzo im pomagała Ambasada Holandii... mnóstwo filmów tam wtedy było sprowadzonych z jakichś takich wideotek feministycznych i nie tylko. To trwało całymi godzinami, w centrum Warszawy, od rana do wieczora. No i kino zostało wypożyczone, to już niewątpliwie nie przez Ambasadę Holandii, ale przez Ministerstwo Kultury, inaczej być nie mogło, to była porywająca impreza a ja wtedy w ogóle zajmowałam się filmem, zajmowałam się kinem, pisałam ... zaczęłam tak jakoś na początku lat 80., bo to mnie zawsze pociągało, więc oczywiście tam chodziłam na tą imprezę i potem jakoś tak właśnie z tą grupą kobiet się zbliżyłyśmy i potem chyba rok 88 albo 89 tu z operatorką, Sławką Walczewską¹⁷, tak właśnie, reżyserką, się spotkałyśmy ... I to już, no i to był taki feminizm, taki feminizm, taki feminizm świadomy. Przy czym ja bardzo długo uważałam, że ten mój feminizm, który dla mnie polegał, no on się po prostu, on się po prostu idealnie łączył takim całym moim intelektualnym i światopoglądowym wyposażeniem. Nie było w nim nic, co ja bym mogła odrzucać. Mówię o takim, najpierw to pewnie bardziej liberalnym, potem także radykalnym, teraz bym może powiedziała, że ja tak bardziej w stronę takiego globalnego feminizmu jakby mam skłonność, a jak miałabym go tutaj definiować, bo to bardzo się zmienia też od etapu życia, ale on po prostu wszedł, ja przeczytałam Kate Millet, potem czytałam, potem czytałam inne prace i jedyna refleksja jaką ja miałam, to była taka po prostu, że to są absolutnie rozsądne, to co te kobiety piszą ... nie widzę w ogóle żadnego punktu, który by mi przyczyniał jakiegoś, jakiejś trudności intelektualnej... i uważałam, że to jest takie intelektualne rozpoznanie. Ono na pewno w dużym stopniu było takim intelektualnym rozpoznanem, natomiast, natomiast myślę, że oczywiście gdzieś tam, gdzieś tam, ta moja historia, która głównie dotyczy ojczyma, ona się gdzieś tam odbywała. Jednak tak było, że w konkurowaniu z jego synem do, do, do, do tej pozycji osoby, która jest dla niego ważna... to ja przegrałam i to ja przegrałam zdecydowanie na zasadzie niewłaściwej płci. Tylko, że tak jak mówię to było utajone. To było utajone, to nie było nigdy wypowiedziane. Ja nigdy nie usłyszałam na przykład w domu takiego zdania, które moje różne właśnie koleżanki feministki słyszały, że na przykład ojcowie mówili, że są rozczarowani bo one są córkami, a chcieli właśnie mieć syna, albo jedna znajoma mówiła, że ojciec właśnie mówił, że to koniec jego rodu, bo ma trzy córki, to jest tragedia. Nigdy nie usłyszałam czegoś takiego. Ale gdzieś tam po bokach, gdzieś tam po bokach to jakoś tam

¹⁷ **Walczewska, Sławka**: Director of the Women's Foundation eFKa in Cracow, Poland and Global Feminisms Poland Site Coordinator. Co-founder of the Green Party 2004 and author of *Ladies, Knights, and Feminists: Women's Discourse in Poland* (1999).

było. W delikatnej postaci. Bo ja bym powiedziała tak, że one dostawały taki kubek zimnej wody a ja gdzieś taki aerozol w powietrzu, jakieś takie krople padały. A w gruncie rzeczy nie miało być żadnego aerozolu, nic nie miało być, powietrze miało być, miało być czyste od takiego rodzaju treści. Ja dzisiaj myślę... Ja oczywiście też myślę, że jako młoda osoba ja byłam zupełnie, ja byłam świetnie świadoma, no po prostu tego, jak można wygrać różne, jak można wygrać je, czy jak można zmanipulować, nie używałam tego, ale byłam świadoma chyba chyba w sytuacjach jakiś podbramkowych, no po prostu fakt tego, że jest się młodą i w miarę atrakcyjną kobietą, że po prostu to jakoś tam było, było używane, no bo oczywiście, że że było. Albo, że na przykład no..., że pewne rzeczy się wytrzymuje, jeżeli tam jakiś był wykładowca, o którym mówiono: "Boże jaki on jest obleśny, po prostu do każdej dziewczyny", no to oczywiście można sobie było nie pozwolić na egzaminie, żeby on tam wyjeżdżał z jakimiś propozycjami, ale dalej się z tym nic nie robiło, no tak po prostu było, bo on taki był i trzeba było temu dawać odpór. Więc tego rodzaju, tego rodzaju rzeczy ja notowałam. Strasznie mi też utkwiło w pamięci takie zdarzenie. Ja zadebiutowałam, w jakimś roku jako poetka, jakimś 75, coś takiego nie pamiętam dokładnie i pamiętam, pamiętam natomiast, że z jakiegoś powodu, taki periodyk wtedy wychodził poetycki, i z jakiegoś powodu mój poemat znalazł się na pierwszej stronie, no po prostu na pierwszej stronie i gdyby się znalazł w środku też bym uważała, że jest dobrze i pamiętam, że jakiś właśnie chłopak taką uwagę zrobił, jakiś znajomy, student i powiedział.: "No jak na kobietę to jesteś niesłychanie uhonorowana, jak na kobietę to niesłychany zaszczyt" i mnie jakoś tak wtedy właśnie... "Co on do mnie mówi...?", to też było właśnie takie, przyjmowałam z pewnym niedowierzaniem, „...no jaką kobietę, ja jestem poetką”, a może nawet mówiłam poetą, trudno mi powiedzieć ale ale ponieważ to pamiętam, to znaczy, że mocno to bardzo odnotowywałam i po prostu tak myślę, że ten feminizm tak mi się po prostu wpasował i to też jest taki feminizm chyba do dzisiaj, ja na pewno bardzo nie lubię esencjonalizmu w podejściu do spraw płci i pewnie mam takie zdecydowanie takie przekonanie, że kultura jest tutaj rozstrzygająca, że kultura jest decydująca i ja na pewno też mam, ja na pewno też mam hm... ale to jest jeszcze inny wątek no i jak pewnie wszyscy tylko bardziej świadomie i tutaj to już bym powiedziała no... że z własnej takiej wrażliwości, takie wyczulenie na indywidualne cechy ludzkie, tą tożsamość właśnie, bo ta kwestia tożsamości, którą samemu się definiuje i bardzo jestem świadoma tego, że aczkolwiek lubię się czasami, ja lubię się czasami przebrać za kobietę, to znaczy w takie bardziej powiewne stroje i spódniczki i wyglądam, tak jak wyglądam i nie wyglądam na osobę taką ostro androgyniczną ale ja mam cechy bardzo wyraźne takie, które się klasyfikuje jako męskie i jako kobiece, ba... mocno przemieszane i jestem tego świadoma, to co właśnie funkcjonuje jako płeć kulturowa, jestem tego świadoma i po pierwszym małżeństwie, gdzie mój mąż był taki ja bym powiedziała, miał taki..., prezentował taki model ...no taki..., tak jak powiedziałam, to znaczy nie był to męczyzna tradycyjny z małego miasteczka a jednocześnie był, a jednocześnie był, tam jakaś taka męskość, ma taką męskość właśnie taką, taki aspekt męskości takiej bardzo tradycyjnej. Ja, ja poczułam, że ja już tego nie lubię, ja już tego nie lubię i na przykład mój drugi..., mój partner obecny ... i co jest dla mnie taką rzeczą, absolutnie taką na poziomie świadomości, ma bardzo dużo cech kobiecych, ma bardzo dużo cech kobiecych i to na początku było dla mnie takie nawet uderzające, yyy i takie nawet trochę mnie przstraszało, że ojej, chyba z kobietą wylądowałam - [śmiech] - no ale myślę, że jeżeli tak jest, że wylądowałam z kobietą, która jest mężczyzną, to tak miało być, bo mi się to bardzo podoba, no tak, tak po prostu tak ma być. I tutaj takie jakby różne aspekty tej jakby mojej wrażliwości się spotykają, to znaczy wrażliwość właśnie, pierwsza rzecz właśnie ten wątek odwieczny dziecinny, jeszcze od dzieciństwa, czyli właśnie:., nie rusz mojej tożsamości, nie ruszaj mojej tożsamości, nie pakuj mi się, nie mów mi, jacy są Żydzi, jacy są Polacy, jacy są Amerykanie, jakie są kobiety, nie mów mi tego", bo ja po prostu nienawidzę tych komunikatów. Nienawidzę tych

komunikatów, że: 'kobieta jest szyją, która kręci głową', i nienawidzę tych komunikatów, że: 'Żydzi spadają zawsze na cztery łapy', nawet jeżeli sześć milionów spadło równo do komory gazowej. Ja, ja nienawidzę, budzi to we mnie po prostu, nawet jak o tym w tej chwili mówię, budzi to we mnie jakąś taką agresję, budzi we mnie taką zdecydowanie agresywną postawę. W związku z tym powiem jeszcze taką jedną, taką jedną rzecz, bo ona dla mnie jest ważna i ja zaczynam i widzę, że zaczyna być coraz ważniejsza. Prawdopodobnie z powodu takiej właśnie, nie tyle nawet identyfikacji z mniejszościami, ile identyfikacji z ludźmi, którzy mają utrudniony dostęp do samookreślenia się, do samookreślenia się i właśnie do jakby decydowania, czym jest ich tożsamość, no na przykład w tej chwili, ja w tej chwili funkcjonuję też jako publicystka. Niesłuchanie jest dla mnie ważna sprawa osób homoseksualnych w Polsce, ja tą sprawę..., ona mi się tak symbolizuje, że prawdopodobnie to jest taki właśnie zamiennik tej sprawy żydowskiej, której w tej chwili w Polsce nie ma, ale jednocześnie oczywiście to nie jest tak, że ja podstawiam jedno za drugie i wycieram to drugie, bo nie, symbolicznie tylko, w tym sensie, że innej inności, innej inności w tym bardzo homogenicznym narodowo i obyczajowo kraju nie ma i ja po prostu jakby coraz bardziej uważam, że ta sprawa jest moją sprawą, ta sprawa osób homoseksualnych: gejów i lesbijek i ich praw, ich funkcjonowania w ogóle w społeczeństwie zdecydowanie jest moją sprawą i właśnie, właśnie dlatego nie wiem też, czy nie mam lekko idealizującego stosunku do tego, ale ja to tak rozpoznaję, że bycie osobą homoseksualną w Polsce trochę jest taką, to jest dla mnie taka kwestia empatii, jest taką sprawą, to znaczy trzeba było dojść do tej świadomości, kim się jest, jak się funkcjonuje, co to oznacza, na własną rękę, trzeba było jakby tą tożsamość taką związaną z orientacją płci wypracować sobie samemu, no bo dzisiaj może można pójść do klubu gejowskiego czy lesbijskiego, czy jedno z drugim, zależy jak funkcjonuje ale pójście do klubu też niczego nie rozwiązuje w społeczeństwie, które jest bardzo homofobiczne. I w związku z tym, ja, ja z jakiegoś powodu mam tutaj jakby taką dużą identyfikację, taką uczuciową właśnie z sytuacją, która dotyczy też tożsamości tych osób, bo ja sobie wyobrażam, że to jest właśnie tak, trochę tak jak właśnie tutaj bycie, właśnie bycie Żydem wśród antysemitów, bycie homoseksualistą wśród homofobów, powoduje, że te historie w jakimś sensie są... mogą, nie muszą oczywiście, mogą być podobne, trzeba było samemu dojść do takiego punktu, kiedy się mówi: "jestem taka i taka" i nie ma w tym żadnego punktu, którego ja mogę się wstydzić, nikt mi nie będzie mówił, to co to znaczy, bo ja wiem, co to znaczy, to się wywodzi jakby z mojego doświadczenia, co to znaczy i w związku z tym, w związku z tym należą mi się pewne prawa, po prostu ludzkie prawa, nie prawa dla osoby homoseksualnej, tylko prawa dla osoby. Po prostu, koniec kropka. Jestem też wielką przeciwniczką jakby takiego tłumaczenia i uzasadniania na temat osób homoseksualnych tak, czy to wrodzone, czy to nie wrodzone, bo jak nie wrodzone, to może z wyboru, był to może niedobry wybór, żadnej takiej dyskusji, jest się i koniec i z tego powodu, że się jest poproszę być szanowanym. I tutaj zdecydowanie to moje doświadczenie jakby takie żydowsko - antysemickie, że tak powiem, konglomerat zrobiłam, ono mi taki daje, tą możliwość takiego jakby, no takiej empatii, takiego empatyzowania z tą sytuacją, zdecydowanie jakby to tak jest. Ja chyba nie...

S.W.: Czy chciałabyś coś powiedzieć o swoim zaangażowaniu w odbudowę...

B.U.: Tak...

S.W.: ...czy tworzenie, w struktury organizacyjne, czy się angażowałaś w jakieś organizacje właśnie kobiece, właśnie żydowskie, czy polityczne, jakieś zaangażowanie jak na przykład w partii.

B.U.: Nigdy się nie angażowałam w żadne..., nigdy się nie angażowałam w żadne organizacje żydowskie, ani polityczne, jedynymi organizacjami, w które się angażowałam yyy, były organizacje feministyczne, ja nie jestem wielką organizatorką, ale znaczy w sensie jakby takiego, no ja jestem od czego innego prawdopodobnie, ale PSF czyli Polskie Stowarzyszenie Feministyczne ono było dla mnie taką też no..., też wiadomo jeszcze jakby na fali, czego ono tak się wzbilo, no wzbilo się na fali oczywiście walki o ustawę aborcyjną i z kolei dla mnie kwestia ustawy aborcyjnej była taką..., znaczy inaczej, kwestia ograniczenia lub w ogóle likwidacji prawa do przerywania ciąży to była taka kwestia, ja to odczytywałam na początku po prostu w takich terminach praw człowieka, to jest prawo ludzkie, do widzenia. Było dla mnie w ogóle oburzające, nie do pomyślenia, że można takie prawo kobietom zabrać, nie zależnie od tego, co uważałam na temat jego stosowania w PRLu, bo to jest inna rzecz, ale po prostu...i myślę, że bardzo wiele..., no wtedy właśnie kobiet, czy moich koleżanek w ogóle..., no przecież to na początku jednak lat 90', kiedy Polska nie była jeszcze takim krajem, w którym jakby wpływy kościoła katolickiego były tak znaczące i tak oczywiste, to było to oburzające, oburzające i było takim powodem do działania dla wielu osób. Więc to był na pewno ten bezpośredni zapalnik ale ja też..., no tutaj to dla mnie się nie wyczerpywało także, nie wyczerpywała się na tym ta działalność feministyczna. Ja prawdopodobnie wtedy po prostu, to była ta bezpośrednia sprawa, w którą ja byłam zaangażowana, no bo byłam zaangażowana, byłyśmy. I ja biegałam, bo zbierałam podpisy pod protestami, petycjami, współorganizowałam jakieś tam ze dwie, trzy takie naprawdę bardzo duże manifestacje w Warszawie, to wszystko było w ramach PSF-u. Ja też bardzo namawiałam moje koleżanki wtedy, kiedy była już możliwość rejestrowania stowarzyszeń w Polsce, żeby właśnie zarejestrować Polskie Stowarzyszenia Feministyczne i pamiętam, że ja strasznie na to napierałam, żeby to było właśnie takim zarejestrowanym oficjalnie stowarzyszeniem, bo wcale nie wszystkie na początku były przekonane, że to powinno być, a ja byłam przekonana, że absolutnie powinno być i tutaj chyba właśnie jakiś taki..., ta moja skłonność do tych właśnie demokratycznych instytucji, bo wtedy jakby to dla mnie się lokowało właśnie w takim pejzażu różnych legalnie działających w demokratycznej bardziej rzeczywistości hmmm..., oczywiście demokratycznej z punktu widzenia formalnego, bo, bo padł PRL, to było dla mnie bardzo istotne. Ja jednocześnie chyba, ja jednocześnie chyba, aczkolwiek ja mogę grać i mogę jakby tak grać zespołowo, to znaczy wtedy kiedy jest określony cel. Jednocześnie bardzo się boję doktrynerstwa i boję się jakby tego, że właśnie i tak zresztą się działo, były różne kłótnie i różne dyskusje, bardzo się boję właśnie tego, że ktoś, kwestia tożsamości się tu pojawia, że ktoś przyjdzie i powie: „nie, nie masz tak myśleć, twoje, twój sposób myślenia, czy sposób widzenia jest niedobry bardziej jakby prawidłowy ze względu, z punktu widzenia feministycznego jest taki i taki sposób widzenia”, więc mówiąc szczerze spotykałam się z tym wielokrotnie też wśród feministek, bo jakby tam spory, spory i dyskusje były oczywiście, tym bardziej, że to środowisko było bardzo małe. To nie Stany Zjednoczone i nie Zachodnia Europa i wszystkie te feministki, które miały przeróżne orientacje: liberalne, radykalne, separatystyczne - lesbijskie, mówię o początku lat 90', wszystkich nas było tam w porywach do 40, się mieściłyśmy właśnie i po prostu no te dyskusje zdecydowanie jakby tam się no..., dyskusje, kłótnie, draki, się odbywały ale ja jednocześnie już tutaj czułam się bardziej bezpieczna, to znaczy jakieś tam podstawowe zaufanie wchodziło w grę, ale też ja już sobie dałam, to już było dla mnie oczywiście, że w obrębie tego feminizmu miałam tam prawo do jakiejś jego wersji i pewnie jakąś tam jego wersję ja, ja mam. Ona zdecydowanie, tak jak mówię, ona jest na pewno anty...yyyy, nie wiem, może ja..., ona jest na pewno taka antyesencjalistyczna, nie jest esencjalistyczna, esencjalizm jest dla mnie poprostu szatanem, bo esencjalizm mówi dokładnie to, co mówi ci antysemita: „jesteś taka i taka” to jest determinanta, to jest wyrok, „jesteś bardzo dobrą kobietą, gdyż kobiety są aniołami, dysponują wrażliwością, to jest wrodzone,

opiekuńczością, to jest im dane”. Ja mam wtedy ochotę eksplodować po prostu, dziękuję, nie chcę. Jest to dla mnie komunikat równie atrakcyjny jak powiadomienie mnie, że Żydzi mają skłonność do odżywiania się macą z krwią niemowląt chrześcijańskich. Nie ma w tym dla mnie nic atrakcyjnego, jest dla mnie tylko przymus i jakby wpasowywanie właśnie jakiegoś takiego wmuszonego elementu tożsamości.

S.W.: A możesz powiedzieć, czy twoja książka była po prostu no, książką, którą napisałaś, czy to jest jakiś etap podsumowania jakiegoś dłuższego etapu przemyśleń, jak ona się mieści w twojej pracy nad tożsamością, czy to jest książka pisana krótko, czy długo?

B.U.: yyy... ona jest..., bo mówimy o „Postaci z cieniem” tak?

S.W.: Tak.

B.U.: Ja bym powiedziała, że to jest trochę tak, że to jest trochę tak, że ja jestem właśnie tą osobą, która zajmuje się takimi, czego nie lubię już w tej chwili, takimi akademickimi, naukowymi jakby rzeczami no właśnie trochę po to, żeby posponsorować tą osobę, która jest o wiele mniej we mnie taka szybka, zwarta, gotowa i wiedząca czyli poetkę, czy prozaiczkę. Nazwijmy ją artystką, artystka we mnie działa bardzo powoli, ta osoba o umyśle dyskursywnym o wiele szybciej i w tym sensie po prostu jakby no...pracowałam w instytucie naukowym, powinnam napisać książkę, taki znalazłam temat, uważałam, że... czyli o postaciach Żydówek w polskiej literaturze, uważałam, że jest atrakcyjny i znowu... nie, ja ją napisałam, ja ją napisałam w miarę szybko, znaczy grzebałam się z doktoratem okropnie, ale to ja się dlatego grzebałam z tego samego powodu dla, którego wszyscy moi znajomi, gdyż po prostu w Polsce takie płace naukowców to są szalenie niskie w związku z tym jakby...Jeżeli zajmujesz się rzeczywiście pisaniem doktoratu tak w ciągu dwóch czy trzech lat, to jest też jakby pewien hazard finansowy, więc to tak powoli idzie, ale oczywiście też z tego samego powodu, prawdopodobnie nie umiałabym się, nie umiem się zajmować rzeczami, które nie dotyczą mnie w jakiś sposób osobiście, nie umiem się tym zajmować, ja się chyba tym tak nie umiem zajmować od szkoły po prostu. Jeżeli nie ma elementu, który wiąże się ze mną w jakiś sposób osobiście, to nie jest z egocentryzmu to jest raczej taka cecha humanistów po prostu, to ja jestem nie zainteresowana, więc oczywiście tutaj to, na ile, znowu na ile właśnie jakby, jak się konstruuje tożsamość takiej bohaterki, takiej bohaterki literackiej, która jest kobietą, Żydówką właśnie w polskiej literaturze, bo to też było oglądanie, oglądanie, przyglądanie się właśnie tej yyy..., „jak się rozdaje tożsamość?”. To jest bardzo pasjonujące pytanie: „Kto rozdaje tożsamość?”, prawda, bo to jest trochę takie pytanie jak ten, jak ten... prawie tak jak z idei platońskich, prawie tak jak ta historia z ideami platońskimi, gdzie jest Demiurg¹⁸ i on tak, tylko tam nie tożsamość, a po prostu istnienie, prawda. I tak odciska tą formę w tej materii i takie poszczególne egzemplarze tam sobie wychodzą. A dla mnie jest tak, że są właśnie takie instytucje, różne instytucje ludzkie, tacy właśnie Demiurgowie, ja nie lubię Demiurgów, tacy właśnie Demiurgowie, którzy też mają ten taki stempel z tożsamością i tak stemplują i na przykład: kościół katolicki stempluje i mówi tak: „ty masz świetną tożsamość polsko - katolicką, po prostu, wszystko masz w porządku”. Tu pewnie wchodzi, nie wiem, chrzest, spowiedzi, prawda nie wiem.... datki, pochodzenie, wszystko: „jesteś świetny”. I to się wtedy nazywa, jak to się nazywa? - prawdziwy Polak - prawda i mamy właśnie takiego nacjonalistę, faszystę, który ma świetną

¹⁸ In *Timaeus*, the Greek philosopher Plato gives an account of the creation of the universe by the Demiurge. Unlike the Christian God, Plato's Demiurge does not create from nothing, but orders the cosmos out of existing matter. <http://www.iep.utm.edu/p/plato.htm>. Accessed July 20, 2006.

tożsamość. Żydzi to samo mogą robić i to samo robią kobiety i są takie postawy w obrębie komu..., komunizmu, oh!!!! jakie piękne przejęzyczenie, feminizmu, gdzie też właśnie jest ten odgórny stempel i to są śmieszne sytuacje. Ja pamiętam taką sytuację, jakiegoś takiego balu, jakiegoś takiego feministycznego, który był przebieranym bale, no bo ta jakoś tak było..., no tak, przebierany bal feministyczny był, to znaczy w tym kręgu tych feministek warszawskich taki był właśnie bal i ja zadzwoniłam do gospodyni, żeby ustalić, kiedy i jak tam. Ona mnie wtedy spytała, jak ja bym się przebierała, ja powiedziałam, że ja to najchętniej za muszkietera bym się przebrała, strasznie za muszkietera bym chciała i ona się jakoś tak strasznie najeżyła i powiedziała.: „ Jak to za muszkietera, to kobiece to muszą być przebrania”, no i ja znowu poczułam się jak żywe ciało zetknięte z doktryną, bo moje żywe ciało chciało być w stroju muszkietera [śmiech], a nie na przykład czarownicy, więdźmy, która mieszka po pod lasem, za wsią i będzie spalona przez Świętą Inkwizycję. Szanuję więdźmę itd. ale to ja chciałam być muszkieterem, może mi było bliżej do muszkietera i ta nagana taka właśnie, która mnie jakoś spotkała z tamtej strony, no tu jest od razu dla mnie sygnał, aha tu się stempluje tożsamość, tu się stempluje tożsamość i krótko mówiąc dla mnie prawdopodobnie taki projekt feministyczny to jest po prostu taki idealny. Ja bym jakoś go łączyła gdzieś tam z bardzo takim silnym nurtem takiego indywidualizmu, gdzieś on by się tam łączył z tymi takimi filozofiami, które może właśnie nie przypadkiem, w tej chwili na przykład mnie interesuje Rorty,¹⁹ taka właśnie myśl jakby..., to jeszcze nie jest ten ideał ale właśnie coś takiego, dlatego może interesuje mnie właśnie Bauman i te właśnie takie pojęcia jakby nowoczesność, ponowoczesność i też figura Żyda i..., bo ja to także tego używałam w tej swojej książce Żyda czy Żydówki..., jako tych ludzi, to jest z Baumana²⁰ właśnie ten wątek,którzy znaleźli się właśnie w takiej sytuacji w tym świecie pierwszej połowy XX wieku, w takiej sytuacji się znaleźli Żydzi asymilowani, że sami musieli kompletować jakby swoją tożsamość, skończyło się to stemplowanie, to rozdawnictwo, rabin im nie dał i ksiądz im nie dał i państwo dawało im w sposób bardzo ograniczony, trzeba było samemu kompletować tą tożsamość. To jest dla mnie bardzo interesujące i nie uważam, że to z jakiegoś talentu żydowskiego wynika a nie z jakiejś szczególnej sytuacji, to wynikało z tego w jakiej sytuacji społecznej i politycznej znaleźli się Żydzi asymilujący się na przykład w Polsce przed wojną ale nie tylko w Polsce, ale to akurat było takim...i dlatego też na przykład ta literatura właśnie dwudziestolecia międzywojennego, która w jakimś sensie to chwyta, są pisarki, najbardziej pisarki Kuncewiczowa²¹ to chwyta, to było dla mnie pasjonujące.

¹⁹ **Rorty, Richard** (born in 1931 in New York City) is an American philosopher who argues that epistemology, the study of knowledge, is the product of the mistaken view that the mind is a glassy essence, of which the main function is to faithfully reproduce external reality. He attacks "universal" philosophical investigations by historicizing them and exposing their contingency. Rorty argues for hermeneutics, the explaining of texts by other texts, rather than the search for an ultimate interpretation that would be validated by a higher force.

²⁰ **Bauman, Zygmunt** (born 1925 in Poznan, Poland) is a British sociologist of Polish-Jewish descent. From 1971 until 1990 he was professor of sociology at the University of Leeds in the United Kingdom. In the late 1980s, he gained prominence through his studies on the connection between the culture of modernity and totalitarianism, especially German national socialism and the Holocaust.

²¹ **Maria Kuncewiczowa** (1895-1989): writer and novelist and one of the creators of Polish psychological prose. Her works deal with social reality of interwar Poland and with war-time and postwar lives of Poles outside of Poland.

BOŻENA UMIŃSKA – BIOGRAM

- 2.2.1948** ur. w Warszawie
- 1968-1977** studia na Uniwersytecie Warszawskim (psychologia, polonistyka i filozofia)
- 1977** urodziła syna
- 1989** współzałożycielka Polskiego Stowarzyszenia Feministycznego
- 1993** tłumaczka Maggi Humm *Słownik Teorii Feministycznych*
- 2001** obroniła doktorat
- 2002** jej książka *Postać z Cieniem* wśród 20 książek nominowanych do nagrody literackiej *Nike*, najbardziej prestiżowej polskiej nagrody literackiej

Mieszka w Warszawie